

opusdei.org

# Jak zakochanie

„Młódzież, wiara i rozeznanie powołania"- Z ks Stefanem Moszoro-Dąbrowskim rozmawia Radek Molenda.

02-01-2017

Radosław Molenda - **Co to jest powołanie?**

W Piśmie Świętym widzimy, jak Bóg wzywa człowieka: Adama, Abrahama, Mojżesza, Dawida... Jezus wzywa uczniów: Jana, Andrzeja, Mateusza... Mówiąc o chrześcijaństwie, trudno nie mówić o

powołaniu. W nauczaniu ostatnich papieży ten temat jest szczególnie obecny.

Lubię bardzo historię opisaną przez papieża Franciszka, kiedy, mając 16 lat nagle odkrył, że warto wszystko zostawić na wezwanie Jezusa: *Miserando atque eligendo!* („Spojrzał z miłosierdziem i wybrał”). W odkrywaniu powołania ważne jest pytanie: „Czego chce ode mnie Bóg?”, a nie: „Co mi pasuje?”. Idąc za Chrystusem, rezygnujemy z własnych planów, ponieważ Mu ufamy. Podobnie powołanie do małżeństwa jest drogą rezygnacji z siebie i poświęcenia: dozgonnej wierności współmałżonkowi, cierpliwej opieki i wychowywania dzieci itd. Gdy oddanie jest przeżywane jako powołanie, wypełnia życie szczęściem i radością.

Przez wiele lat powołanie jednoznacznie łączyło się z

wezwaniem przez Boga do radykalnej zmiany, opuszczenia miejsca w świecie, by np. pójść drogą życia zakonnego czy kapłańskiego. Jednak Bóg nie wszystkich wzywa, by porzucili świat. Od ponad wieku Kościół podkreśla także, że powołaniem jest samo bycie w Kościele, przez chrzest, w drodze codziennego życia z Jezusem Chrystusem. To powołanie jest zarazem powołaniem do świętości. Pytanie: „Czy chcesz być członkiem Kościoła?”, jest pytaniem: „Czy chcesz dążyć do świętości?” Powołanie Abrahama, Mojżesza, Dawida... Bóg każdego powołuje inaczej? Bóg proponuje każdemu konkretną drogę. Mamy powołania specjalne, jakie mieli np. Maryja z Józefem czy św. Matka Teresa z Kalkuty, ale powołania zwykłe także są nadzwyczajne w tym sensie, że każdy ma swoją drogę realizacji powołania. Temat ten został na nowo odczytany w Kościele choćby przez

adhortację apostołską Christifideles Laici o osobach świeckich w Kościele. Wśród pierwszych chrześcijan byli tacy, którzy oddawali się Bogu, nie opuszczając swego miejsca w świecie. W Opus Dei mówimy o powołaniu, które nie zmienia nic w tym sensie, że nadal jest się osobą świecką czy księdzem diecezjalnym. Ale zmienia się wszystko, bo jest nowe światło w sercu. To jak zakochanie, które nadaje sens myślom, uczuciom i decyzjom. Nawet tym najpospolitszym.

## **Kiedy odkrywa się swoje powołanie?**

To się dokonuje zawsze na jakiejś drodze, mającej swoje etapy weryfikujące to powołanie. Gdy chodzi o „ludzkie wybory”, często zaczyna się bardzo wcześnie. Jeśli ktoś chce się wybić np. w tenisie, zaczyna trenować w wieku kilku lat. Wybory w dziedzinie ducha

dokonują się później, ale tak samo jak rodzice ukierunkowują dziecko na tenis i potem się okazuje, czy ma ono predyspozycje do osiągnięcia sukcesu, tak samo rodzice od najmłodszych lat mogą kierować dziecko na Boga, na Kościół, by dzieci „trenowały” bliskość z Bogiem, uczyły się Jezusa Chrystusa. Jeśli tak jest, w sposób naturalny pojawi się w dziecku pytanie: „Jaki plan ma dla mnie Bóg?”.

Święty Jan Paweł II, jeżdżąc z wizytacjami do parafii rzymskich, zawsze chciał spotkać się z dziećmi. To one zadawały mu „najmądrzejsze pytania”, typu: „Dlaczego zostałeś księdzem?”. Dla dziecka to pytanie jest normalne. Nie powoduje lęku, że Bóg zechce od niego czegoś, czego ono samo nie chce dać. Jakiejś swojej, obmyślonej już drogi życia, którą Bóg może mu pokrzyżować. Dziecko chce pójść drogą, którą dobry Ojciec mu zaproponuje.

## **Jak rozpoznać, że to jest „to” powołanie?**

Czasem odnajduje się je niespodziewanie, jak skarb, a czasem szuka się długo, jak drogocenną perłę, aż się znajdzie. Święty Josemaria Escriva mówił, że nie istnieją „powołaniomierze” wskazujące, że coś jest, a coś nie jest powołaniem. Dziś powiedzielibyśmy, że nie ma „aplikacji powołanie”. Oznaką powołania jest radość, gdy się je odkryje, wewnętrzne przekonanie, że to jest to. Ale również pewien lęk, że to mnie przerasta. Chcę tego i przyciąga mnie ten ideał, ale boję się i pragnę uciec, jak starotestamentalny Jonasz. Niewątpliwie w odkryciu powołania pomaga kierownictwo duchowe. I relacja przyjaźni z kimś, kto taką decyzję podjął, kto żyje swoim powołaniem i pociąga za sobą innych. Jak w Ewangelii, gdy Andrzej przyprowadził do Jezusa swojego

brata Szymona Piotra, Filip -  
Natanaela itd. Dlatego Franciszek  
nalega, by księża się uśmiechali -  
inaczej który młody chłopak zechce  
pójść ich drogą?

**Nie ma „powołańmierzy”, ale są  
chyba jakieś postawy, zasady, które  
pomagają odkryć powołanie?**

Wymieniłbym trzy postawy:  
szczerłość, szczodrość i pracowitość.  
Trzeba kształtować w sobie szczerłość  
wobec siebie i innych. Wtedy  
będziemy potrafili nazwać to, co Bóg  
w nas zasiewa, nasze prawdziwe  
pragnienia, a nie to, co sobie dla  
siebie wymyślimy, co będzie jedynie  
odpowiedzią na bodźce, jakie do nas  
dochodzą. Dalej - trzeba być  
szczodrym w dawaniu siebie innym.  
Nastawić się na to, że nie jest się  
samemu na świecie. I że nie jest tak,  
że nam się wszystko należy. Wadą  
naszych czasów jest kosmiczny  
egoizm. Z kolei pracowitość, albo

ogólnie: rozwijanie talentów, powoduje, że człowiek wzrasta, dojrzewa i tym samym staje się zdolny do podejmowania trudnych wezwań.

## **Powołanie w nas kiełkuje, ale jak je rozwijać?**

Powołanie potrzebuje odpowiedniego klimatu: relacji młodego człowieka z Bogiem i zaufania Bogu. Wtedy nie boimy się pytać: „Boże, jaki masz dla mnie plan?”. Benedykt XVI w trakcie spotkania z episkopatem USA powiedział, że „w duszpasterstwie powołaniowym pierwszeństwo należy do modlitwy. Ale nie tylko w tym sensie, by modlić się o powołania, ale w tym znaczeniu, że będziemy mieć powołania, jeśli nauczymy młodzieży modlitwy osobistej, rozmowy z Bogiem”. Niebagatelne znaczenie ma także rozwijanie klimatu braterstwa.



Dawniej taki klimat miała młodzież we własnych rodzinach. Dziś, kiedy wiele rodzin przeżywa kryzys, tę rolę przejęły w pewnym stopniu wspólnoty przykościelne. Stworzyć klimat to także tak pracować z młodzieżą, by prowadziła szlachetne, czyste życie. Aby nie wpadała na swojej drodze na oszustów, którzy zawiodą jej zaufanie.

## **Powiedzmy więc o roli Kościoła, duszpasterstw.**

Musimy młodzieży towarzyszyć, poświęcić jej swój czas i uwagę. Przykłady dobrego towarzyszenia mogliśmy znaleźć np. podczas Światowych Dni Młodzieży. ŚDM udały się tam, gdzie organizowano coś wspólnotowo. A więc był ksiądz, miał pomysł i zaprosił do jego realizacji kilku ministrantów, oazowiczów itp. Skrzyknęli się, zorganizowali i zrealizowali jakiś swój projekt, który zadziałał. Młody

człowiek podejmujący dla innych działanie, które przynosi dobre rezultaty - to najlepszy sposób, by znaleźć radość i pewność w tym, co się robi. I rozpoznać, do czego jestem powołany, w czym się sprawdzam, co przynosi mi spełnienie.

Dam jeszcze inny, ciekawy dla warszawiaków przykład Jacka Magiery, trenera piłkarzy Legii Warszawa. Przejął drużynę w trakcie rozgrywek Ligi Mistrzów. Było kiepsko, ale on nie ustawiał meczów, nie wymuszał nic na swoich piłkarzach, nie pił z nimi, nie obiecywał większych pieniędzy, ale zaczął od budowania ich wartości i wydobywania z nich tego, co najlepsze. I zaczęli nagle o wiele lepiej grać.

Tak powinniśmy pracować z młodymi ludźmi: proponować rzeczy szlachetne, słuchać ich i traktować poważnie. Oni oczekują, by stawiać

im zadania, wymagać. Kłopot w tym, że często proponuje proponujemy im własny przykład egoizmu, rzeczy mało wartościowe, a przez to psujemy młodzież, zatrzymujemy ją w drodze do odkrycia powołania.

## **A jak było z Księdza powołaniem?**

Poznałem Opus Dei w dzieciństwie. Odkryłem, że tego ode mnie chce Jezus, gdy byłem w szkole średniej. Rodzice moi byli głęboko wierzący. Pamiętam przykład mego taty wstającego bardzo wcześnie w dni powszednie, by iść na Mszę Świętą lub odmawiającego Różaniec. To pewno im zawdzięczam powołanie. Na początku robili mi pewne trudności, w końcu przyjęli z radością mój wybór, gdy zobaczyli, że jestem szczęśliwy.

W tych dniach odszedł do Pana bp Javier Echevarria, prałat Opus Dei. Wstąpił do Opus Dei, mając 16 lat. Sporo życia spędził w cieniu św.

Josemarii Escrivy, a potem bł. Alvara Portilla. Kiedy był na Światowych Dniach Młodzieży, byłem pod wielkim wrażeniem, jak go - 84-letniego „dziadka” - młodzież słuchała. To samo można mówić o papieżu Franciszku. Miłość odmładza! Nie bójcie się iść za Jezusem. Rodzice, nie bójcie się, by wasze dzieci miały wielkie marzenia. Nie ma ambitniejszego ideału, jak mówić Bogu „tak”.

„Młodzież, wiara i rozeznanie powołania” - pod tym hasłem w październiku 2018 r. będzie obradować kolejny Synod Biskupów w Watykanie. Dlaczego ten temat?

Młodzież i powołanie - to wielkie tematy w Kościele. Z definicji młody człowiek szuka swego miejsca. A że sam nie ma jeszcze doświadczenia, patrzy na innych, szuka autorytetu. Od czasów Lutera słowo to ma złą prasę, jednak nie dajmy się oszukać:

młody człowiek autorytetów  
potrzebuje i musi się - by być kimś -  
wiele uczyć. Dzisiejszy świat łudzi go  
i oszukuje, mówiąc że wszelkie  
wybory zawsze można cofać bez  
żadnych konsekwencji. Mamy kult  
„słomianej wolności” - nieustannej  
zmiany wszystkiego: płci, pracy,  
współmałżonka itd. Kultura masowa  
wmawia, że o człowieku nie ma  
żadnej prawdy, że jest on całkowicie  
plastyczny i wszystko jest w jego  
rękach. Tymczasem wolność jest  
darem dla budowania, a nie  
niszczącą indeterminacją. Dzięki niej  
człowiek może wybrać swój „życiowy  
projekt” i pozostać mu wiernym aż  
do ukoronowania życiowego biegu.  
Może odkryć własne talenty,  
zrozumieć, po co zostały mu dane i  
gdzie najlepiej je zainwestować.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-  
pl/article/mons-fernando-ocariz-  
eleccion-del-nuevo-prelado/](https://opusdei.org/pl-pl/article/mons-fernando-ocariz-eleccion-del-nuevo-prelado/)  
(04-04-2025)